

Przykład 2

Czy zadaniem człowieka jest spełnianie własnych pragnień, czy służba innym? Rozważ problem i uzasadnij swoje stanowisko, odwołując się do podanego fragmentu *Dżumy* Alberta Camusa oraz do innych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Albert Camus

Dżuma

Ciekawe wypadki, które są tematem tej kroniki, zaszły w 194. r. w Oranie.

[...] zdawało się, że epidemia się cofa, i w ciągu kilku dni zanotowano tylko dwanaście zgonów. Potem nagle skoczyła w górę jak strzała. W dniu, kiedy liczba zmarłych doszła znowu do trzydziestu, Bernard Rieux czytał oficjalną depezę [...]. Depesza oznajmiała: „Ogłoście stan dżumy. Zamknijcie miasto”. [...]

W trzy tygodnie po zamknięciu bram Rieux, wychodząc ze szpitala, spotkał młodego człowieka, który czekał na niego. [...]

– Byłem u pana przed tą całą historią – mówił tamten – prosić o informacje na temat życia Arabów. Nazywam się Raymond Rambert.

– Ach, tak – rzekł Rieux. – Proszę, ma pan teraz piękny temat do reportażu.

Rambert był zdenerwowany. Powiedział, że nie o to chodzi i że przyszedł prosić doktora Rieux o pomoc. [...]

Gdy szli wzdłuż spadzistych ulic, pomiędzy niebieskimi, żółtymi i fioletowymi ścianami mauretańskich domów, Rambert mówił z wielkim wzburzeniem. Zostawił żonę w Paryżu. Prawdę mówiąc, nie jest to żona, ale to wychodzi na jedno. Telegrafował do niej zaraz po zamknięciu miasta. Myślał z początku, że to wypadki przejściowe i próbował tylko porozumieć się z nią. Koledzy z Oranu powiedzieli Rambertowi, że nie mogą mu pomóc, poczta go odprawiła, jakiś sekretarz z prefektury roześmiał mu się w nos. Po dwóch godzinach czekania

Pytanie wskazujące problem do rozstrzygnięcia.

Zadanie do wykonania.

Wskazanie obowiązkowego utworu oraz określenie charakteru i liczby innych tekstów, do których należy się odwołać w wypracowaniu.

Informacja o wymaganej objętości rozprawki.

w ogonku musiał się wreszcie zgodzić na telegram, w którym napisał: „Wszystko w porządku. Do zobaczenia”.

Ale rano przyszło mu na myśl, że w końcu nie wie, jak długo może to potrwać. Postanowił wyjechać. Ponieważ miał rekomendacje (jego zawód daje ułatwienia), mógł dostać się do gabinetu dyrektora prefektury, któremu powiedział, że nic go z Oranem nie łączy, że nie jego rzeczą jest tu zostać, że znalazł się w mieście przypadkiem i że byłoby słuszne, gdyby pozwolono mu wyjechać, nawet jeśli po opuszczeniu miasta musiałby odbyć kwarantannę. Dyrektor odparł, że rozumie to bardzo dobrze, nie może jednak robić wyjątków, że zobaczy. [...]

– To idiotyczne, doktorze, rozumie pan. Nie przyszedłem na świat, by pisać reportaże. Ale może przyszedłem na świat, żeby żyć z kobietą. Czy to nie jest naturalne?

Rieux powiedział, że w każdym razie wydaje mu się to rozsądne. [...]

– Rzecz w tym – rzekł nagle Rambert – że ona i ja spotkaliśmy się niedawno i rozumiemy się dobrze. [...]

– Chciałbym tylko pana zapytać, czy nie mógłby mi pan wydać zaświadczenia, które by stwierdzało, że nie mam tej przeklętej choroby. Myślę, że mogłoby mi się przydać. [...]

– Niech pan będzie pewien, że pojmuję – rzekł wreszcie Rieux – ale nie rozumuje pan dobrze. Nie mogę panu dać tego zaświadczenia, ponieważ nie wiem, czy ma pan tę chorobę, czy nie, a nawet gdybym wiedział, nie mogę zaświadczyć, czy pomiędzy chwilą, gdy wszedł pan do mojego gabinetu, i chwilą, kiedy wejdzie pan do prefektury, nie zostanie pan zarażony. [...] Głupia historia, wiem o tym dobrze, ale dotyczy nas wszystkich. I nie sposób brać jej inaczej. [...]

– Nie, to pana dotyczy – powiedział Rambert z nagłym wybuchem. – Zwróciłem się do pana, ponieważ powiedziano mi, że pański udział w decyzjach jest znaczny. Pomyślałem więc, że przynajmniej w jednym wypadku mógłby pan uwolnić od tego, co pan narzucił. Ale to panu obojętne. Nie wziął pan pod uwagę tych, co zostali rozłączeni.

Rieux przyznał, że w pewnym sensie to prawda, nie chciał ich brać pod uwagę.

– Ach, widzę – rzekł Rambert – zacznie pan mówić o służbie dla ogółu. Ale na dobro publiczne składa się szczęście każdego z nas. [...]

– Cóż – powiedział doktor, który jak gdyby ocknął się z zamyślenia – jest to i jest co innego. Nie trzeba sądzić. [...] Po prostu moje funkcje zabraniają mi pewnych rzeczy. [...]

Pchnęli oszklone drzwi. Była to ogromna sala o szczelnie zamkniętych oknach mimo pory roku [...]. Ze wszystkich stron wznosiły się głuche albo przenikliwe jęki, składające się na monotonną skargę. [...] Rambert poczuł się nieswojo w okropnym upale tej sali i z trudem rozpoznał Rieux pochylonego nad jednym z jęczących kształtów. Doktor nacinał pachwinę chorego, który leżał rozkrzyżowany; trzymali go dwaj pielęgniarze stojący po obu stronach łóżka. [...]

Rieux odwrócił się. Na widok dziennikarza zmrużył oczy pod maską.

– Co pan tu robi? – zapytał. – Powinien pan być gdzie indziej. [...]

– Chciałbym z panem porozmawiać – powiedział Rambert. [...] Doktorze [...] nie wyjeżdżam i chcę zostać z wami. [...]

– A ona? – zapytał Rieux głuchym głosem.

Rambert powiedział, że się nad tym zastanawiał, że nadal wierzy w to, w co wierzył, ale byłoby mu wstyd, gdyby wyjechał. Przeszkodziłoby mu to kochać kobietę, którą zostawił. Ale Rieux wyprostował się i rzekł pewnym głosem, że to głupie i że nie ma wstydu w wyborze szczęścia.

– Tak – powiedział Rambert – ale może być wstyd, że człowiek jest sam szczęśliwy. [...] Wiecie o tym zresztą dobrze! W przeciwnym razie co robiliście w tym szpitalu? Czy dokonaliście więc wyboru i wyrzekliście się szczęścia? [...]

Tylko Rieux odwrócił się w jego stronę. Podniósł się z trudem.

– Niech mi pan wybaczy – powiedział – ale nie wiem. Niech pan zostanie z nami, jeśli pan chce.

Albert Camus, *Dżuma*, przeł. Joanna Guze, Warszawa 1973.

Przykładowa rozprawka z tezą

Człowiek od zawsze zadaje sobie pytania: W jaki sposób mam żyć? Co jest moim zadaniem w życiu? Odpowiedzi bywają różne. Jedni sądzą, że człowiek powinien się skupić na sobie, realizować swoje pragnienia, niekoniecznie licząc się z potrzebami innych. Tak uważali epikurejczycy (np. Arystyp), podobne poglądy głosił Fryderyk Nietzsche. Inni podkreślają, że istotą człowieczeństwa jest umiejętność poświęcania się, stawiania dobra drugiej osoby ponad własnym. To postawa zgodna z filozofią chrześcijańską. Trwająca od wieków dyskusja świadczy o tym, że człowiek często staje przed dylematem – ja czy inni. I musi dokonać wyboru. Literatura odzwierciedla trudy takich rozstrzygnięć, stara się wesprzeć czytelników w ich zmaganiach.

Uważam, że zadaniem człowieka jest przede wszystkim służba innym, a nie – zaspokajanie własnych potrzeb. Przekonują o tym wybory bohaterów literackich różnych epok.

W przytoczonym fragmencie „Dżumy” młody człowiek musi zdecydować, co jest dla niego ważniejsze: dobro własne czy innych. Dziennikarz przyjeżdża do Oranu, aby napisać artykuł na temat warunków życia Arabów. Niespodziewanie zaskakuje go epidemia. Rambert pragnie wieść zwykłe, szczęśliwe życie z kobietą, którą kocha. Tymczasem wirus dżumy sprawia, że nie tylko nie może do niej powrócić, ale nawet grozi mu śmierć. I nie potrafi się z tym pogodzić. Podczas spotkania z doktorem Rieux tłumaczy, że zadaniem człowieka jest przede wszystkim żyć („Nie przyszedłem na świat, by pisać reportaże. Ale może przyszedłem na świat, żeby żyć z kobietą”). Nie czuje związku z mieszkańcami Oranu i nie uważa, że powinien się dla nich poświęcać („Ach, widzę – rzekł Rambert – zacznij pan mówić o służbie dla ogółu. Ale na dobro publiczne składa się szczęście każdego z nas”). Nie potrafi spokojnie przyjąć twardej postawy doktora, zarzuca mu brak zrozumienia i bezdusność.

Zmiana w postawie bohatera dokonuje się pod wpływem kontaktu z chorymi. Podczas wizyty w szpitalu widzi ich straszne cierpienie („Ze wszystkich stron wznosiły się

Wstęp: wprowadzenie do tematu – ogólna refleksja dotycząca problemu. Odwieczny dylemat człowieka – ja czy inni. Przywołanie kontekstu filozoficznego.

Postawienie tezy – sformułowanie jednoznacznej odpowiedzi na pytanie zadane w temacie.

Zapowiedź dalszych rozważań – wskazanie materiału, do którego autor będzie się odwoływał w dalszej części pracy.

Funkcjonalna analiza załączonego fragmentu powieści – dostrzeżenie zmiany w postawie bohatera po osobistym zetknięciu się z chorymi na dżumę. Podkreślenie trudu, z jakim Rambert dokonuje wyboru.

głuche albo przenikliwe jęki”). Pacjentom towarzyszą ludzie, którzy ryzykują własnym życiem, by pomagać potrzebującym. Rambert uznaje, że nie może myśleć tylko o sobie, i decyduje się zostać w Oranie. Rozumie, że wprowadzie ma prawo walczyć o swoje szczęście, ale może zrobić znacznie więcej, niosąc pomoc zadżumionym. Skupienie się na sobie w obliczu cierpienia innych przynosi wstyd, a nie radość. **Rambert po długich wahaniach uznaje, że większą wartością jest służba innym niż własne bezpieczeństwo.**

Ze szczęścia osobistego rezygnuje też Mickiewiczowski Konrad. W Prologu do III części „Dziadów” następuje symboliczna przemiana bohatera: nieszczęśliwy kochanek Gustaw zmienia się w Konrada, który już nie dba o własne zbawienie, ale walczy o dobro ludzkości. Poeta bluźni, rzucając wyzwanie Bogu, któremu zarzuca obojętność na niesprawiedliwe cierpienie narodu polskiego. Postawa Konrada wynika z pychy, przekonania o swojej mocy i wyjątkowości, ale tę wyjątkowość polski Prometeusz chce wykorzystać dla dobra innych, a nie dla zaspokojenia własnych pragnień. Nie znamy losów Konrada, wydaje się jednak, że jego oddanie narodowi przyniesie dobry skutek. Może tajemniczy wskrzesiciel ojczyzny ukryty pod imieniem „czterdzieści i cztery” z wizji Księdza Piotra to właśnie Konrad...

Altruistą rezygnującym z osobistego szczęścia zostaje Tomasz Judym z powieści „Ludzie bezdomni” Stefana Żeromskiego. Bohater w dzieciństwie doświadczył głębokiej nędzy, dlatego jako lekarz postanawia poprawić los najuboższych. Nie jest to łatwe, również ze względu na opór jego własnego środowiska lekarskiego, otaczający go brak zrozumienia. W pewnej chwili na jego drodze staje Joanna, młoda nauczycielka równie idealistycznie nastawiona do świata. Wydaje się, że razem mogą naprawiać świat. Ale Judym zna siebie. Wie, że wygodna stabilizacja mogłaby sprawić, że opuściłby potrzebujących i zapomniał o ideałach. Świadomość własnych słabości skłania go do złożenia największej ofiary – odrzucenia miłości w imię pracy dla innych. Wybór ten skazuje go na samotność, ale jednocześnie pozwala zachować szacunek dla samego siebie.

Argument potwierdzający słusność tezy – niemożność myślenia o osobistym szczęściu w obliczu cierpienia innych.

Przywołanie innego tekstu kultury – lektury z gwiazdką. Wybór głównego bohatera III cz. *Dziadów* zinterpretowany pod kątem tezy.

Argument uzasadniający tezę – postawienie dobra narodu ponad dobro własne.

Odwwołanie się do kolejnego tekstu kultury – *Ludzi bezdomnych* Stefana Żeromskiego. Zgodna z tezą interpretacja losów Tomasza Judyma.

Argument uzasadniający przyjęte stanowisko – rezygnacja z własnego szczęścia na rzecz pracy dla innych.

Rambert, Konrad, Judym to ludzie wyjątkowi, bohaterowie, których cenię i podziwiam. *Ich losy dowodzą, że każdy człowiek pragnie indywidualnego szczęścia, ale kiedy osoba myśląca, wartościowa i wrażliwa stanie przed wyborem: dobro własne czy dobro drugiego człowieka, wybierze służbę innym.* I taką postawę uważam za słuszną – można przeżyć życie, skupiając się na realizowaniu własnych potrzeb, ale dbanie wyłącznie o swoje szczęście nie przyniesie ani prawdziwych korzyści, ani satysfakcji. Choć wydaje się, że tak trudne dylematy rozstrzyga się tylko w sytuacjach wyjątkowych (wojny, epidemie), w rzeczywistości każdy z nas niemal codziennie podejmuje podobne decyzje. Może nie są one tak spektakularne, nie dotyczą spraw wielkich, ale zawsze, gdy potrafimy zwyciężyć własny egoizm, by pomóc innym, potwierdzamy nasze człowieczeństwo.

Zakończenie: podsumowanie – sformułowanie wniosków i potwierdzenie tezy przyjętej we wstępie. Refleksja własna.

Spójność lokalna w rozprawce

Jednym z kryteriów oceny wypracowania jest **spójność lokalna**. Polega ona na zachowaniu logiczno-gramatycznego związku pomiędzy zdaniami w poszczególnych akapitach oraz pomiędzy kolejnymi akapitami. Przyjrzyj się, jak uzyskano ją w powyższej rozprawce.

- Przeczytaj jeszcze raz wypracowanie. Zauważ, że **każdy akapit zawiera jedną zasadniczą myśl**. Na przykład w akapicie pierwszym można wskazać następującą główną: każdy człowiek musi dokonać wyboru wartości, którymi będzie się kierował w życiu, a trudy takiego wyboru ilustruje literatura.
- Zwróć uwagę, że kolejne **zdania w akapicie pierwszym łączą się ze sobą tematycznie** – dotyczą tego samego tematu: wskazują na konieczność odpowiedzi na pytanie zadane w poleceniu. Każde zdanie łączy się z wypowiedzeniem poprzednim. Niektóre łączą się także z innymi zdaniami akapitu, np. zdanie trzecie z piątym, pierwsze z siódmym.
- Można stwierdzić, że **akapit pierwszy jest również spójny pod względem formalnym**. Nietrudno wskazać w nim wyrazy i sformułowania wiążące kolejne zdania ze sobą, ujawniające związek tematyczny między wypowiedzeniami, np.
 1. Człowiek od zawsze zadaje sobie pytania [...]. Odpowiedzi bywają różne.
 2. Jedni sądzą, że człowiek powinien się skupić na sobie. Inni podkreślają, że istotą człowieczeństwa jest umiejętność poświęcania się [...].
 3. Trwająca od wieków dyskusja świadczy o tym, że człowiek często staje przed dylematem – ja czy inni. I musi dokonać wyboru. Literatura odzwierciedla trudy takich rozstrzygnięć, stara się wesprzeć czytelników w ich zmaganiach.